

HELENA ŚWIDA-SZACIŁOWSKA

ur. 1928; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Opowieść o mieście, Filharmonia Lubelska, śpiew

Występy na estradzie Filharmonii Lubelskiej

Pierwszym takim wielkim koncertem, w którym śpiewałam, to była „Pasja według świętego Mateusza” [Jana Sebastiana] Bacha. To było rzeczywiście wydarzenie, bo to się jakoś tak udało [Andrzejowi] Cwojdziańskiemu wystawić wtedy; to był rok [19]59, tuż przed moim pójściem do Opery, to były czasy, kiedy się raczej tych religijnych rzeczy nie wystawiało. Na przykład „Mszy h-moll” Bacha już nie pozwolili wystawić, a tu „Pasja według świętego Mateusza” – to jakoś nie gryzło w oczy, pasja to nie msza. W każdym razie to wystawiliśmy, [Andrzej] Hiolski wtedy śpiewał. Umarła Zosia Stachurska, która śpiewała z nami, i umarł Jerzy Orłowski, a Hiolski umarł pięć lat temu. Potem pamiętam koncert „Stabat Mater” [Karola] Szymanowskiego, to jeden z moich ulubionych utworów, „IX Symfonię” [Ludwiga van] Beethovena, „Requiem” [Wolfganga Amadeusza] Mozarta przede wszystkim. Dla mnie po „Pasji według świętego Mateusza” to „Requiem” jest najpiękniejszym utworem na świecie, to jest cudowna muzyka zupełnie, śpiewaliśmy [je] w [19]70 czy [19]71 roku. Operomontaże najróżniejsze – „Orfeusz” [Christopha Willibalda] Glucka, „Cavalleria Rusticana”, czyli „Rycerskość wieśniacza”, „Zamek na Czorsztynie”. Jeszcze była „Msza as-dur” [Franza] Schuberta, to śpiewaliśmy z Danusią Natankową-Damięką i potem było „Magnificat” Bacha. To wszystko było śpiewane przeważnie z chórem „Echo”, z tym że któryś z tych koncertów, nie pamiętam który, był śpiewany z chórem UMCS-u, który prowadziła pani Jadwiga Czerwińska. Ostatni koncert, w którym śpiewałam, to było „Magnificat” Bacha z chórem ze Szkoły Muzycznej. Już chciałam skończyć tą „Mszą” Schuberta, już potem nie śpiewać w oratoriach, ale mnie namówili: „Jak to? Nasza szkoła śpiewa. Jak możesz nie zaśpiewać?”. Więc śpiewaliśmy z tym chórem szkoły, to było w roku [19]76-7, jakoś tak, w każdym razie pod koniec siedemdziesiątych lat. To był ostatni mój koncert symfoniczny, potem już dałam spokój. Uważałam, że lepiej zejść grubo za wcześnie, niż odrobinę za późno, jak mówiła moja maestra, Olga Olgina, swego czasu.

Data i miejsce nagrania	2005-10-30, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"